

Wdowin, Wasyl

Z dziejów pobytu powstańców styczniowych na jenijskim zesłaniu

Przegląd Historyczny 55/1, 84-97

1964

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

WASYL W DOWIN

Z dziejów pobytu powstańców styczniowych na jenisejskim zesłaniu

Nie wykorzystane dotąd materiały archiwów państwowych w Jakucku, Irkucku i Krasnojarsku pozwalają z większym, niż było to możliwe dotąd, przybliżeniem określić liczebność, pochodzenie i warunki bytu Polaków zesłanych do Wschodniej Syberii za udział w powstaniu styczniowym. Sprawy te znaleźmy dotąd głównie z obfitej, ale jednostronnej i fragmentarycznej literatury pamiętnikarskiej. Zestawienia urzędowe administracyjnych i policyjnych władz carskich przynoszą tutaj cenne uzupełnienia. Artykuł otrzymany na ten temat z Krasnojarska od W. A. W d o w i n a, wschodnio-syberyjskiego członka oddziału Stowarzyszenia Geografów Radzieckich, przedstawiamy w opracowaniu redakcyjnym, jako jeszcze jeden przyczynek do literatury związanej ze stuleciem powstania 1863 roku.

Pierwsi „polityczni przestępcy“ zesłani w związku z powstaniem styczniowym zaczęli napływać do Wschodniej Syberii już latem 1863 r. Z ogólnej liczby 18 623 uczestników powstania, zesłanych za Ural na katorgę i osiedlenie, przypadło na Wschodnią Syberię według urzędowych danych 8199 osób, i to przeważnie ukaranych najciężej.

Do guberni jenisejskiej skierować miano 3719 osób. Z tego w okręgu kańskim rozmieszczono 1457 ludzi, w minusińskim 1026, zaś 1236 w pozostałych¹.

Są to jednakże liczby niekompletne. Archiwum krajowe w Krasnojarsku posiada dane dotyczące 4419 polskich zesłańców przebywających w latach 1863—70 w guberni jenisejskiej. A i tu trzeba liczyć się z lukami; tak np. archiwum w Jakucku ulegało dwukrotnie pożarom i zachowało dziś niewiele tylko materiałów odnoszących się do polskich zesłańców.

Według oficjalnej, mało precyzyjnej nomenklatury wymieniona grupa zesłanych dzieliła się na następujące kategorie:

Szlachta (дворяне)	1635
Szlachta (шляхтичи)	230
Chłopi	606
Mieszczanie	403
Obcopoddani	157
Byli wojskowi	103
Uczniowie	67
Robotnicy	63
Właściciele ziemscy	60

¹ Archiw Irkuckoj Oblasti (cyt. dalej: AI), zespół 24, inw. 32, vol. 79, k. 82—3.

Urzednicy	57
Duchowni	56
Jednodworcy	54
Lekarze	5
Kupcy	3
Aktorzy	2
Architekt	1
Brak danych o pochodzeniu spo- lecznym lub stanowym	917
R a z e m	4419

Pierwsza, najliczniejsza grupa *dworian* obejmuje obok niewielu utytułowanych (Stadnicki) większość osób nader skromnego pochodzenia, a nawet nie umiejących czytać².

Pod względem wieku przeważała młodzież lat 17—30. Posiadamy „Listę imienną młodych ludzi poniżej lat 20, pociągniętych do odpowiedzialności za udział w polskim powstaniu“. Zawiera ona 275 nazwisk, w tym również chłopców w wieku lat 16 i 15³. Pod względem pochodzenia zesłańcy jenijscy wywodzą się ze wszystkich guberni Królestwa Polskiego, jak również z dziewięciu guberni północno- i południowo-zachodnich Cesarstwa.

Według tych samych danych Archiwum w Krasnojarsku zesłanych kobiet w guberni jenijskiej było 49; wśród nich dwie przybyłe dobrowolnie za ślad za mężami. Jedna z nich, Amelia Baranowska, przybyła w 1865 r. z dwojgiem małoletnich dzieci do męża, do Aczyńska, gdzie rozciągnięto nad nią natychmiast tajny nadzór policyjny.

Oto dane z urzędowych rejestrów o niektórych kobietach:

Apolonia Beil — „za szczególnie poważne współdziałanie z rządem powstańczym przy rozwijaniu i podtrzymywaniu buntu w Królestwie Polskim — zesłana na osiedlenie na Syberię“⁴.

Barbara Sobczyk, lat 17, mieszczańka — „za udział w trzech oddziałach powstańczych“.

Walentyna Kostarska, lat 23, mieszczańka — „za udział w rozpowszechnianiu podburzających utworów pozbawiona wszelkich praw stanu i zesłana na Syberię bezterminowo“.

Tekla Trochanowska, lat 43, szlachcianka — „po pozbawieniu wszelkich praw zesłana do ciężkich robót na osiem lat“⁵.

W okręgu jakuckim po 1863 r. było stosunkowo niewielu Polaków (poniżej setki). Kierowano tam jednostki „zuchwałe i szczególnie szkodliwe ze względu na swój wpływ na innych“. Ale i tutaj w 1867 r. trafiła jedna jedyna kobieta, Kazimiera Romanowska, zesłana pierwotnie do guberni samarskiej, skąd przerzucono ją do jenijskiej. O okrucieństwie władz carskich świadczą takie wypadki, jak zesłanie Wiktorii Renkunas, lat 60, z dwiema córkami, lat 14 i 9, lub też niejakej Godeń-

² Archiwum Krajowe w Krasnojarsku (cyt. dalej: AK), zespół 595, inw. 63, vol. 13, k. 170.

³ Tamże, vol. 40.

⁴ Tamże, vol. 3. Por. *Proces R. Traugutta i członków Rządu Narodowego* t. IV, Warszawa 1961, indeks.

⁵ AK, inw. 70, vol. 2. Por. *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, Warszawa 1956, s. 21; H. Cederbaum, *Wyroki Audytoriatu Polowego*, Warszawa 1917, s. 138.

skiej, z trzema córkami. Z korespondencji gubernatora mohylowskiego wynika, że zesłana do guberni jenijskiej Kazimiera Galinowska trafiła tam za swój „płomienny patriotyzm“⁶.

O obojętnym stosunku miejscowych władz syberyjskich do zesłańców chorych i rannych świadczy m. in. sprawa doktora Franciszka Nowickiego, radcy dworu, lat 50. Przedstawił on w oparciu o świadectwo lekarskie prośbę o czasowe pozostawienie w Tobolsku ze względu na chorobę. Podanie to zostało odrzucone, a Nowickiego skierowano dalej, do Jenisejska⁷.

Niektórzy spośród najczęściej karanych mieli za sobą wyroki śmierci, zamienione następnie na ciężkie roboty w kopalniach w Nerczyńsku. Tak np. o Stanisławie Sulimirskim czytamy: „Właściciel ziemski guberni warszawskiej — za przyjęcie stanowiska naczelnika pow. piotrkowskiego, za pełnienie związanych z tą funkcją obowiązków w zakresie zaopatrzenia i uzbrojenia powstańców, za bezpośrednie stosunki i kontakty z głównymi przywódcami buntu i wyznaczenie innych osób na różne stanowiska, zważywszy na szczególne okoliczności wyłożone we wniosku Audytoriatu pozbawiony wszelkich praw stanu i zesłany dożywotnio na Syberię“⁸.

Z sześciu głównych uczestników powstania zabajkalskiego, skazanych na rozstrzelanie, trzech, mianowicie Kazimierz Arcimowicz, Leopold Eliaszewicz i Wroński, zostali następnie przeniesieni do kategorii „czynnych wykonawców“. Sąd uwzględnił także ich młody wiek (Wroński liczył zaledwie lat 20) i skruczę, w związku z czym Arcimowiczowi i Eliaszewiczowi zamienił karę śmierci na dożywotnią katorgę, Wrońskiemu zaś na 12 lat ciężkich robót⁹.

W aktach zachowało się interesujące pismo z Warszawy, żony senatora Andrault do gubernatora jenijskiego gen. lejtnanta Zamiatina:

„Господин генерал Замятин помнит ли Анну Алексеевну Оленину, теперь же мадам Дандро, жену варшавского сенатора, которая живёт увы! 19 лет в Варшаве, я смею думать, что дом моего отца, всегда гостеприимный, где Вы бывали очень часто, не совсем ещё изгладился из Вашей памяти и это меня ободряет обратиться к Вам с моею просьбой и мы поймём друг друга.

Я обращалось к Вам как женщина, которая жалеет о несчастных не как политическая женщина или желая во что либо вмешаться. Я никак не сочувствую полякам и их бешеным мыслям. Я удивляюсь их патриотизму, который состоит только в убийстве, но молодость всегда и везде имеет бешеные головы, а здесь ещё больше, чем где либо. Но здесь смотрят на тех, которые сражаются, как на менее виновных, чем на тех, которые находятся в тайном преступном заговоре, а эти тоже, которых я покровительствую и лично их не знаю, в числе оных, т. е. сражавшихся, их высылают в Красноярск. Будьте так добры ознакомиться с прилагаемой выпиской, которую я при сем прилагаю, и окажите Вашу высокую протекцию.

Примите уважение и т. п.

Выписка 1) Болеслав Скальский.

2) Карл Матушевский.

3) Станислав Янушевский.

⁶ АК, inw. 63, vol. 7, k. 12.

⁷ Тамże, vol. 22.

⁸ Тамże, vol. 3, k. 4.

⁹ Тамże, vol. 53. Por. N. S. Romanow, *Irkuckaja letopis*, Irkuck 1914. s. 203.

Взяты с оружием в руках в Люблинской губернии. Высланы в Красноярск, находятся в дороге. Просят о милостивом покровительстве и возможности остаться в Красноярске и не следовать дальше”¹⁰.

Nie wiemy jaki rezultat pociągnęła za sobą ta interwencja.

Wśród 56 duchownych zesłanych do guberni jeniisejskiej znajdowali się zarówno księża, zakonnicy i klerycy katoliccy, jak też duchowni prawosławni. Wszyscy skazani byli bądź za udział w walce, bądź za współpracę z powstaniem, kółportaż literatury, zbiór składek, agitację lub ukrywanie tajnych drukarni. Tak np. ksiądz Mikołaj Kuleszyński został zesłany za „odbieranie przysięgi na udział w powstaniu“. Ksiądz Walenty Baraban, lat 54, „za udział w rozwoju polskiego powstania, czytanie ludowi w kościele podburzających proklamacji i dopuszczenie do ozdobienia świec kościelnych rewolucyjnymi odznakami“. Ksiądz Piskorski, „za przyjęcie osobistego udziału w rozruchach zachodzących w Lublinie, za obecność na wszystkich nabożeństwach, w czasie których śpiewano zakazane hymny, i za wygłaszanie podburzających kazań“. Wacław Nowakowski, lat 44, kleryk z klasztoru kapucynów „za przechowywanie różnych odezwo treści politycznej do duchowieństwa, wojska i ludu“. Ksiądz Paweł Kopiński, lat 47, „za udział w pogrzebie siedmiu powstańców, noszącym cechę politycznej demonstracji“¹¹.

Wszyscy ci księża przebywali na zesłaniu na ogólnych warunkach; niezależnie od wypłacanego im zasiłku skarbowego otrzymywali dodatkowe środki od krewnych z kraju. Nie widać z akt, by który z nich zajmował się jakąkolwiek pracą produkcyjną, jak to czyniła większość zesłańców.

Specjalnie ostre wyroki otrzymała kategoria zesłańców określona jako „wieszający żandarmi“. Niektórym (np. Marcin Abel) wymierzono 20 lat ciężkich robót, innym dożywotnią katorgę. Po upływie kary przewidywano dla nich wieczyste osiedlenie na Syberii. W aktach Jana Adamiaka zapisano: „Za służbę jako wieszającego żandarma i za to, że jeździł po różnych miejscach ze sznurkami w rękę, grożąc ludności powieszeniem, w myśl confirmacji naczelnika Królestwa Polskiego pozbawiony praw i zesłany do ciężkich robót na lat osiem“¹². Ignacy Bojaczynski, sądzony za dwukrotny udział w zamachu na gen.policmajstra Trepowa i komisarza Drozdowa, przy czym w obu wypadkach zamach nie udał się z przyczyn od niego niezależnych, wyszedł stosunkowo obronną ręką: skazany na 12 lat ciężkich robót, został ułaskawiony przez cesarza¹³.

Wśród 157 zesłańców obcopoddanych znajdowali się nie tylko Polacy, ale także Węgrzy, Francuzi, Włosi i Niemcy. Ciężki klimat syberyjski musiał być trudny do zniesienia zwłaszcza dla Francuzów i Włochów; a jednak nie ma z ich strony w aktach żadnych próśb o litość czy o ulżenie ich doli. Godna wspomnienia jest heroiczna postać garibaldczyka, majora Michała Pisani. Jak mówią akta: „Za osobisty udział z bronią w rękę w powstaniu Królestwa Polskiego w różnych oddziałach powstańczych i niejednokrotny udział w bitwach z naszymi wojskami został pozbawiony praw i zesłany na Syberię na bezterminowe osiedle-

¹⁰ AK, vol. 4.

¹¹ Tamże, vol. 3.

¹² Tamże, inw. 70, vol. 4, k. 1—2.

¹³ Tamże, vol. 2, k. 55. Por. R. Kołodziejczyk, *Warszawska żandarmeria narodowa w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Warszawski” t. I, 1961, s. 170.

nie". Rozkazem cesarskim z 1867. r. pozwolono mu wrócić do Włoch. W tymże roku skorzystało z podobnej łaski wielu innych obcopoddanych.

Materiałne położenie zesłańców było w ogólności trudne. Za pracę przy budowie dróg skarb płacił 5 i 1/2 kop. dziennie, co przy syberyjskiej drożyznie nie wystarczało. Jeden z prawników postawił wniosek o podwyższenie stawki do 8 i 1/4 kop., na co władze gubernialne się nie zgodziły. Rozpatrzono jednak wówczas osobno sprawę uposażenia Francuzów i Włochów i podwyższono im zasiłek do 15 kop. dziennie¹⁴.

Rozmieszczenie zesłańców, nawet zdaniem ówczesnej biurokracji, nie odpowiadało zadaniom kolonizacji kraju, ani organizacji pracy, która mogłaby im zapewnić jakiegokolwiek utrzymanie. Jak np. zesłaniec Paweł Knopiński z zawodu „muzyk i lingwista, znający języki: polski, rosyjski, łaciński, niemiecki, angielski i grecki“, zesłany do jednej z wsi gminy Tyńsk, mógł znaleźć tam zajęcie odpowiednie swej specjalności? ¹⁵ Uderza nierównomierność rozmieszczenia zesłańców wśród ludności miejscowej. W gminie Tasiejew okręgu kańskiego, liczącej 12 003 tubylców i 3622 gospodarstwa, osiedlono 1439 zesłańców, tzn. jeden zesłaniec przypadał na 8 tubylców i na 2 1/2 gospodarstwa. W gminie Ustjańsk tegoż okręgu wypadał jeden zesłaniec na 6 tubylców i na 2 gospodarstwa. W gminie Irbejsk były i takie wsie, gdzie na 17 tubylców przypadało 25 zesłańców, z nich ani jeden zdalny do pracy na roli. Władze gubernialne nie umiały sobie dać rady z wytycznymi, jakie należało przyjąć wobec „wytworzonej we Wschodniej Syberii klasy zesłańców politycznych“. Większość ich przybyła na Syberię „nie tylko bez przyzwoitej, ale i bez dostatecznej odzieży, najczęściej w tej, w której ich wzięto pod sąd. Ich najskrajniejsza nędza wzbudziła powszechne współczucie. Bez możliwości zdobycia chleba powszedniego, bez dachu nad głową i znajomości języka, nie wiedząc czego się chwycić, ludzie ci wypuszczeni z więzienia, zdawali się zrazu rzuceni naprawdę na łaskę losu z 5 kopiejkami zasiłku na dobę, które miały starczyć im na mieszkanie, jadło, odzież i przyjemności“ ¹⁶.

Osiedlenie zesłańców nie liczyło się i z gospodarczymi możliwościami danego rejonu. W 1867 r. w okręgu minusińskim, gdzie istniał już jakiś przemysł, a ludność miała się nieco lepiej niż gdzie indziej, było 1026 zesłańców, a do okręgu kańskiego, który przeżył kilka lat nieurodzaju i gdzie ludność cierpiała biedę, skierowano 1457 zesłańców. W tymże roku do pracy na roli w gminie Abakan skierowano 245 zesłańców, ale nie wszyscy się do niej nadawali. W samym Kańsku w 1869 r. na 825 zesłańców było dwie trzecie z uprzywilejowanych stanów. Rolnictwem zajmowało się 278; przydzielono im 281 dziesięcin, własnym nasieniem obsiali 131 dziesięcin¹⁷. Wielu zesłańców zrzekało się przyznanego im nadziału; nie dawano im przecież gruntów gotowych do użytku, a wykarczowanie liściastej puszczy wymagało olbrzymiego wysiłku, nawet dla miejscowej ludności, zasobnej w inwentarz i oswojonej z warunkami. Warto zwrócić uwagę, że niewielka liczba zesłańców, którzy pożenili się z miejscowymi dziewczętami, przypada właśnie na pracujących na roli.

¹⁴ AI, zespół 24, inw. 32, vol. 41/28, k. 47; AK, zespół 595, inw. 63 vol. 4, k. 25 oraz vol. 13, k. 150.

¹⁵ AK, zespół 595, inw. 63 vol. 13, k. 114.

¹⁶ S. Maksimow, *Sibir i katorga* cz. III, Petersburg 1891.

¹⁷ AI, zespół 24, inw. 63, vol. 70.

Władze nie miały także wyrobionego zdania, czy należy rozpraszać zesłańców pojedynczo, czy skupiać ich grupami; w tym ostatnim wypadku obawiały się niepożądanych konfliktów z ludnością miejscową¹⁸. Liczne ograniczenia, jak zakaz przejazdów, niczym nieuzasadniony, trwały nadzór policji, kontrola zesłańców zatrudnionych u osób prywatnych, kępowały inicjatywę poszukiwania zajęcia i przeszkadzały w pracy. A przecież większość zesłańców miała określony zawód: byli wśród nich introligatorzy, kowale, rolnicy, szewcy, garncarze, fotografowie, artyści, aptekarze, gorzelani, muzycy, krawcy, robotnicy z cukrowni, mechanicy, kominiarze, ogrodnicy, odlewnicy, kamieniarze, tkacze, szklarze, rusznikarze. Rzecz jasna, że wielu z nich nie znajdowało pracy w swojej specjalności i żyło ze środków dosyłanych z domu, ze skąpego zasiłku skarbowego albo z dorywczych zajęć, najmując się za parobków za 4 ruble miesięcznie; niektórzy pracowali u kupców. Cokolwiek lepiej mieli się ci rolnicy, którym udało się ogromnym wysiłkiem uprawić skrawek ziemi.

Niektórzy zesłańcy prosili o prawo polowania na zwierzęta futerkowe, którego im odmawiano. Próby zbierania orzeszków laskowych nie dawały też rezultatów, gdyż zesłańcom brakło doświadczenia niezbędnego przy pracy w tajdze.

Najlepiej udało się tym zesłańcom, którzy wzięli się do skupywania towaru u chłopów oraz do handlu bydłem, zbożem i orzeszkami laskowymi, a także tym, którzy znaleźli zatrudnienie w kopalniach złota jako inżynierowie i urzędnicy. Leonid Dąbrowski sam nawet brał w dzierżawę eksploatację niektórych złóż. Niektórzy pracowali w centrali kopalń złota kompanii Zotowych. Niejaki Tadeusz Wałuński, podający się za członka Korpusu Górniczego i byłego poszukiwacza złota w Kalifornii i Australii, prosił o prawo zatrudnienia w kopalniach złota w Krasnojarsku lub Minusińsku¹⁹.

Jednakże każdy handel wymagał rozjazdów, na które każdorazowo trzeba było uzyskiwać pozwolenie, co odbijało się niekorzystnie na tych inicjatywach.

Wielu zesłańców posiadających wykształcenie prosiło o pozwolenie uczenia dzieci, władze jednak odnosiły się podejrzliwie do wszelkiej działalności pedagogicznej zesłańców, tym więcej, że wymagałaby ona pozostawienia ich w mieście. Ucząc w domach prywatnych zesłańców, zdaniem biurokracji, mógł przyczynić się do szerzenia „zasad przewrotnych, antyrządowych i wysoce szkodliwych dla kraju z politycznego i moralnego punktu widzenia“²⁰.

Lekarze i studenci medycyny, chociaż nie bez trudności, kierowani byli do pracy w swoim fachu. I tak, felczerem w gminie Zalediejew został student medycyny z Uniwersytetu Kijowskiego. Niektórzy medycy udzielali bezpłatnie pomocy lekarskiej.

Praktykę władz lokalnych wyznaczenia zesłańców na pisarzy wiejskich i gminnych rząd gubernialny ocenił negatywnie i zakazał jej kategorycznie jako „wręcz niewskazanej i niecelowej“²¹.

Wielu polskich zesłańców, wyrwanych ze środowiska i rzuconych na

¹⁸ AK, zespół 595, inw. 63, vol. 70, k. 162.

¹⁹ Tamże, vol. 100, k. 703—930 i vol. 4, k. 439.

²⁰ Tamże, vol. 70, k. 416—17.

²¹ AI, zespół 24, inw. 32, vol. 70.

głuchą wieś sybirską, składało władzom podania o prawo sprowadzenia książek. Tak np. Zygmunt Fudakowski zwraca się do sprawnika w Krasnojarsku z chęcią zaabonowania w Petersburgu „jednej z gazet dozwolonych w Cesarstwie“, jak również dzieł Racine'a, Corneille'a, Boileau, Moliera, Pascala, Bossueta, Moliera, Fénelona, Brantome'a, księcia Saint-Simon, „Historii rzymskiej“ Niebuhra, „Kosmosu“ Humboldta oraz niektórych klasyków łacińskich²². Podobne zapotrzebowania zgłaszali i inni Polacy.

Wydaje się, że niektórzy zesłańcy podtrzymywali kontakty z klubem polskim we Lwowie, który zbierał składki na rzecz sybiraków. W krakowskim „Kraju“ i lwowskiej „Gazecie Narodowej“ znalazły się na ten temat jakieś informacje. Departament Policji poufnym okólnikiem z 20 kwietnia 1872 r. uwiadamiął gubernatora w Jenisejsku, że namiestnik Berg zakazał wjazdu do Królestwa Polskiego osobom wymienionym w tym piśmie. Na załączonej liście piętnastu nazwisk figuruje pięciu lekarzy oraz hr A. Sierakowski²³.

Amnestia carska z 1866 r. przyznała wielu zesłańcom dość istotne ulgi. Skazanym na dożywotnią katorgę skrócono wyrok do dziesięciu lat, przy wyrokach ponad sześć lat skracano czas kary do połowy, zaś skazanych na krótkie terminy przenoszono na osiedlenie. Ludziom trzymanym w więzieniach, twierdzach i zakładach poprawczych obniżano też wyrok do połowy, niektóre kategorie zwalniano całkowicie. Na mocy tego ukazu z jednej tylko warzelnii soli w Troicku wypuszczono 212 ludzi²⁴.

Jakże odnieśli się zesłańcy do owej „monarszej łaski“? Po pierwsze, zatrzymała ona proces trwałego ich osiedlenia się w kraju. Manifest carski wzbudził u wielu nadzieję na szybki powrót do ojczyzny i ludzie przestali zabiegać o urządzenie się, przestali tu ściągać rodziny, zaś nieżonaci przestali się żenić z miejscowymi dziewczętami. Po wtóre, zesłańcy wiązali z amnestią nadzieje na poprawę bytu, tymczasem podlegali nadal bodaj czy nie większym ograniczeniom.

Ze sprawozdania kierownika Tymczasowego Zarządu Nadzoru politycznych zesłańców we Wschodniej Syberii widać, że zesłańcy ci tłumaczyli sobie ukaz niewłaściwie, rozumując, że przywrócono im ich dawne prawa, przywileje, niezależność ruchów itd. Tymczasem władze zatrzymywały nadal ich korespondencję, co dało powód, zwłaszcza w okręgu kańskim, do stanu naprężenia, który wzbudził u władz poważne obawy. Niebawem przyszła instrukcja: zwolnić korespondencję od cenzury, dozwolić zesłańcom na pracę w biurach rządowych, jakkolwiek pod nadzorem, zachęcać nieżonatych do małżeństwa na miejscu, udzielać pożyczek; niektórym nawet pozwolono na powrót do Europy²⁵. Między 1866 a 1876 r., przeniosło się do guberni archangielskiej, kazańskiej, tambowskiej, kostromskiej, nowogrodzkiej, astrachańskiej, wołogodzkiej i wiackiej do dwóch tysięcy ludzi. Niektóre miasta gub. kazańskiej, jak Cywilsk, Jadryńsk i Carewokokszajsk okazały się tak zapełnione Polakami, że zakazano tam kierować zesłańców.

W pierwszej kolejności zwalniano młodych ludzi, którzy w chwili

²² AK, zespół 595, inw. 63, vol. 4, k. 185.

²³ Tamże, vol. 170, k. 2.

²⁴ Tamże, vol. 70, k. 46—81.

²⁵ Tamże.

aresztu liczyli poniżej 20 lat i których winę przypisywano młodzieńczej nierozwadze. Następnie zwolniono cudzoziemców, z wyjątkiem tych, którzy pozakładali rodziny i zajmujący się stale rolnictwem lub rzemiosłem zrezygnowali z wyjazdu. W ogóle nie wszyscy zesłańcy skorzystali z tego prawa, wielu zerwało związki z ojczyzną lub postarzało się, inni zawiązali stosunki handlowe z miejscową ludnością, których nie mogli od razu zlikwidować; stąd podania o odłożenie wyjazdu lub o prawo pozostania na Syberii²⁶. Trafiało się i tak, że zesłaniec, który wrócił do kraju i nie znalazł w Królestwie pracy, prosił o prawo ponownego przyjazdu na Syberię. Władze na ogół odrzucały te podania, traktując te powroty jako „nie pożądane”²⁷. W 1882 r. wielu zesłańcom przywrócono prawa pozwalając im na normalną służbę państwową oraz na przebywanie w dowolnych punktach Rosji z wyjątkiem stolic, guberni zachodnich, Królestwa Polskiego i Krymu.

Polacy przebywający na zesłaniu w guberni jenisejskiej nie odegrali tej roli w życiu kulturalnym i naukowym Syberii, jak to uczynili w gub. irkuckiej Czerski, Witkowski, Czekanowski i Węglowski, a w Kraju Zabajkalskim Dybowski i Godlewski. Tym niemniej wnieśli oni jakąś nową nutę w szare życie syberyjskiej ludności. Rozbudzali myśli i podnosili świadomość obywatelską, bezpłatnym świadczeniem usług lekarskich dawali przykład pracy dla dobra ludu. N. S. Romanowa zapisała pod datą z czerwca 1863 r. w „Irkuckiej Letopisi”: Polacy „w mieście i okolicy zajęli się handlem, rzemiosłem, niektórzy nawet rolnictwem. Wytwórnice wędlin, cukierków i niektóre inne im właśnie zawdzięczają początek. Ich sympatyczne cechy narodowe: grzeczność, umiarkowanie, takt, ludzki stosunek do służby, służyły innym przykładem”.

Dokumenty archiwalne zawierają dane o wypadkach ucieczki z ciężkich robót w warzelni soli w Troicku²⁸. Wiele doniesień o ucieczce okazywało się bezpodstawnych: zesłaniec udał się odwiedzić rodaków w sąsiedniej wsi, skąd wracał po kilku dniach, karany zwykle za to trzydniowym aresztem.

Wypadki karalnego zachowania się były niezmiernie rzadkie wśród zesłańców. W okręgu kańskim na 828 osób znajdowały się pod sądem w 1868 r. 4 osoby, a w 1869 tylko dwie. Trafiało się za to, że władza gminna występowała z wnioskiem o przeniesienie zesłańca do innej miejscowości, na co zwykle następowała zgoda. Dotyczyło to głównie pijaków lub też wypadków, gdy zesłaniec występował z pogrózkami pod adresem miejscowej ludności²⁹.

Powstanie zesłańców polskich na drodze Zabajkalskiej w 1866 r. z natury rzeczy odbiło się szerokim echem w całej Wschodniej Syberii, a zwłaszcza w większych skupiskach zesłańców w okręgach kańskim i minusińskim. Latem 1866 r. sprawnik z Kańska Popow doniósł gubernatorowi cywilnemu w Jenisejsku, że zesłaniec polityczny Pajkert uprzedził go o zamierzonym buncie Polaków z tego okręgu. Generał-gubernator wyprawił w sierpniu tego roku z Irkucka dla zbadania sytuacji na miejscu majora Krupienkowa, który miał sobie zalecony stały nadzór nad zesłańcami politycznymi. Krupienków już we wrześniu donosił, co następuje:

²⁶ Tamże, vol. 80.

²⁷ Tamże, vol. 136.

²⁸ Tamże, vol. 3, k. 171.

²⁹ AI, zespól 24, inw. 32, vol. 952/64.

„По делу Пайкерта я в проезде по Енисейской губернии делал лично дознания, по которым замечаю вообще возбуждённое состояние ссыльных поляков в Канском округе, происходившее от невыдачи кормовых денег, задержки корреспонденции и стеснений в отлучках с мест водворения, вызванных беспорядками, произведёнными ссыльными на Кругобайкальской дороге. Хотя донос Пайкерта и не совсем подтверждается, но нельзя указать, чтобы он был совершенно неоснователен, мною открыто, что между политическими ссыльными ходила подписка, замаскированная человеколюбивой целью — помочь собранными деньгами неимущим товарищам. По той же таинственности, с которой она совершалась и принимая во внимание сочувствие некоторых поляков к произведённому товарищам их вооружённому восстанию, скорее можно предположить в ней противозаконную цель. Главный руководитель подписки Макаревич по докладу моему от 27 августа за № 35 назначен к переселению в Туруханский край, кроме него замечены во вредном направлении и выселены туда же из Тасеевской волости Антон Петинский, Зенон Ястремский и в Тункинский край — происходящий из духовного звания Рогозинский. Затем за ссыльными менее заподозренными учреждён особый строгий надзор”³⁰.

W odpowiedzi gen.-gubernator Szałasznikow zwrócił uwagę gubernatora w Jenisejsku na konieczność „забезпечення особи Пајкєрта, пры чым кoresпoндєнцїє тєго рoдзaju нaлєжї пoвїєршaчї нє звыклїм канцєлїстoм, a oсoбoм бaрдзїє oдпoвїєдлїзнoм і зaуфaнoм“. Tą droгą 21 лїпca 1866 зaлoжєнє зoстaлo aктa Głównego Zarządu Wschodniej Syberii p.n. „O sposoбах зaпoбїєжєннa рoзрuchoм, ктoрє бy мoглї вьнїкнaч вsród полїтїчнїх зєстaнцoв в oкрєгaх Kaнск і Mїнусїнск гubєрнї jєнїсєjsкїє. Aктa тє кoнтїнуoвaнo дo 27 мaрca 1873 r. Nїє вькaзują oнє, aбь зaмїєрзєнє прєз зєстaнцoв пoвстaнїє мїaлo вьрaжнїй плaн. Wьдaє сїє, жє пoдoбнїє, як сїє рчєч мїaлa нa дрoдзє нaдбajкaлскїє, спїskoвць зaмїєрзaлї вьдoстaч сїє нa вoлнoсч и шукaч шчoрoнїєннa в Mongolїи.

W wypadku powstania gen.-gubernator nakazywał koncentrację sił wojskowych w jednym lub dwu takich punktach, „skąd mogłyby w potrzebie podać szybką i skuteczną pomoc, przy czym rozmieszczać komendę nie pojedynczo, po domach obywatelskich, ale w jednym budynku, jak w kozarach”³¹.

Jak widać, sytuacja była pełna napięcia i budziła niepokój. Naczelnik sztabu wschodniosyberyjskiego okręgu wojennego wystąpił do zarządu Wschodniej Syberii z następującymi wnioskami: 1. sformować w Minusińsku komendę wojskową i przydzielić ją do pomocy tamtejszemu oddziałowi kozaków; 2. postawić kozaków w stan pełnej gotowości bojowej, zaopatrzyć ich w dobrą broń i w dostateczną ilość ostrych ładunków, sprawdzić, czy nie ma wśród nich ludzi nie budzących zaufania; 3. transporty broni kierować bez zwłoki z Krasnojarska do Minusińska pod osłoną pewnej i wystarczającej eskorty; 4. zwrócić szczególną uwagę dowódcy pułku kozaków w Jenisejsku na ochronę zapasów broni i amunicji, z tym, aby w razie potrzeby kozacy mogli od razu stanąć pod broń³².

Niepokój i trwogę budziły doniesienia napływające z różnych punktów guberni. Tak np. dowódca 6. sotni Jenisejskiego pułku kozaków

³⁰ Tamże, vol. 75.

³¹ Tamże.

³² Tamże, k. 10—11.

donosił, że w rejonie stancy Karatuz „przestępcy polityczni z Królestwa Polskiego spodziewają się, w związku z małżeństwem cesarzewicza następcy tronu Aleksandra Aleksandrowicza, łask i przebaczenia, a jeśli by z jakichś powodów do nich nie doszło, chcą latem przyszłego roku utworzyć buntowniczy legion, jak to było na drodze nadbajkałskiej. — — Wszelkie nowiny i różne wiadomości otrzymują za pośrednictwem politycznego przestępcy Krajewskiego. — — Polacy pozwalają sobie wyrażać się po ryzykancku (*riskowo*) i odważają się na niepojęte wystąpienia“³³.

Na skutek tego raportu oddział kozaków w Minusińsku powiększono o 20 ludzi, zaś do okręgów: kańskiego i minusińskiego wysłany został dla dokładnego śledztwa i oceny położenia na miejscu urzędnik Kuźmiński. Ten przybywszy do Kańska stwierdził, że w domu kozaka Alczugowa mieszka dwu zesłańców politycznych, trudniących się wyrobem kiełbas: Felicjan Szumowski i Aleksander Żebrowski, u których zatrzymują się przybywający do miasta Polacy. Zebrania te — donosił Kuźmiński gen.-gubernatorowi — „mają podejrzaną charakter, dlatego uważałbym za pożądane rozciągnąć baczny nadzór zarówno nad osobą samego kozaka Alczugowa, jak i nad jego lokatorami i przybywającymi do nich Polakami“³⁴. Za wymagających szczególnego nadzoru uważał zamieszkałych w gminie Tasiejew: Władysława Bojarskiego, Aleksandra Lichtensteina, Władysława Słizewicza, Stanisława Karmaszka, Aleksandra Selenza i Wincentego Kotowicza. Dwóch politycznych zesłańców, przebywających w gminie Ustjańsk, Jankowskiego i Żarnowskiego, którzy w czasie powstania za Bajkałem wypowiadali się za podjęciem takiegoż powstania w okręgu kańskim, Kuźmiński radził wyprawić do oddalonych punktów guberni irkuckiej. Z innych Polaków zamieszkałych w tejszej gminie „okazali się szczególnie złośliwi — — Mikołaj Cyrk, Jan Romaszewski i Jan Kiełczewski, wyrażający otwarcie swą złość przeciw rządowi, rozjeżdżający swobodnie po wsiach i nie zajmujący się niczym“. Nad tymi zesłańcami rozciągnięto tajny nadzór policyjny, a sprawnikowi w Kańsku zlecono przeprowadzenie surowego śledztwa.

Do raportu Kuźmińskiego dołączona była następująca zapiska, oświetlająca oblicze moralno-polityczne i nastawienie niektórych byłych powstańców zesłanych do kopalni złota w okręgach: kańskim i minusińskim:

„1. Богуслав (Богомил) Вержбицкий, 26 лет, из дворян, сослан за принятие участия в восстании и действиях в составе разных мятежных шайк против наших войск.

Показан в числе влиятельных лиц, назначенных уже к переселению в Киренский округ или Якутскую область.

2. Ян Козловский, из переселенцев Западного края. Человек весьма горячего и вспыльчивого характера, отличается буйством и влиятельный на окружающих. Назначен к ссылке в отдалённые места Енисейского округа.

3. Феликс Моржинский, 22 лет, из крестьян, осуждён за дачу денег на дела восстания и отвоз нескольких людей в шайки.

Отличается буйным характером и имеет вредное влияние на проживающих с ним в деревне Нашиной поляков, которые, по отзыву волостного писаря, ведут себя весьма дурно. Назначен к ссылке в Киренский округ.

³³ Тамże.

³⁴ Тамże, vol. 70, k. 17—19.

4. Викентий Скаржинский, 24 лет, из дворян Плоцкой губ. суждён за бытность в шайке мятежников.

Живёт вместе с политическими ссыльным Избинским, назначенным к переселению в Киренский округ. Время проводит в пьянстве, наделал много долгов и вообще весьма буйного и дерзкого характера. Последним решением назначен к ссылке в Якутскую область.

5. Бруно Папроцкий, 26 лет, из дворян Радомской губ., осуждён за нахождение в банде мятежников в числе поручика и за участие в делах против войск.

Служил гувернёром у золотопромышленника Подсосова, близкий друг Избинского и вместе с ним в доме Подсосова осуждал администрацию и высказывает явную злобу противу правительства. Сверх того, Папроцкий бывает свободно в Минусинском благородном собрании и играет в тамошнем обществе влиятельную роль. Назначен к ссылке в Якутскую область.

6. Фаддей Радзицкий, 17 лет, из дворян Плоцкой губ., осуждён за участие в мятеже.

Бывает вместе с Папроцким в благородном собрании и играет вместе с ним немаловажную роль в обществе. По сведениям подполковника Кубе, ничем не занимается и живёт при матери, содержащейся преподаванием уроков музыки.

Мать, Анеля Радзицкая, сослана на поселение за принятие непосредственного личного участия в мятежнических действиях, содействии успехам восстания, преступных сношениях с руководителями мятежа, сообщении сведений о состоящих мятежнических корреспонденциях, приёме мятежников в свой дом, за нарушение долга присяги и участие в мятеже.

Назначена вместе с сыном в Красноярск под строгий надзор полиции.

7. Валеріан Сарнецкий, из дворян. Подпоручик русской службы, осуждён за нарушение долга присяги и участие в мятеже.

Втёрся в доверие земского исправника Вахрушева, был избран старостой, занял под предлогом устройства домообзаводства 80 рублей из капитала общественной запашки, но по произведённому о нём удостоверению, оказался человеком хитрым, злобным и самым неблагонадёжным. Из старост уже уволен. Назначен к ссылке в Якутскую область.

8. Август Шавинский, бывший помещик Бельского уезда. Осуждён за нахождение в мятежнической шайке Рачинского, участие в ней в двух делах противу русских войск и ограбление из казны денег 11 тысяч рублей, ограбление почты и кроме того за бытность мятежническим организатором, за собиране людей в шайки и доставление в оные оружия, одежды и за прочие преступления. Замечен в дерзких суждениях противу начальства и правительства, оказывая буйство и сопротивление местному сельскому управлению. Назначен к ссылке в Якутскую область.

9. Игнатий Подгурский, 35 лет, из дворян Вольнской губ. Осуждён за участие в мятеже.

Оба они [с Божуховским, В. В.] дурного поведения, обращаются в пьянстве, весьма дерзкого и буйного характера, в особенности Божуховский, который высказал уже свои дерзости против местного волостного правления. Назначен к ссылке в Киренский округ.

10. Феликс Божуховский, переселенец Западного края. Был назначен к ссылке в отдалённые места Енисейской губернии³⁵.

³⁵ Там же, к. 20—22.

Zaznajomiwszy się z tymi wnioskami gen.-gubernator Szalasznikow nakazał co następuje gubernatorowi w Jenisejsku: nad kozakiem Alczugowem rozciągnąć surowy, tajny nadzór; zobowiązać go na piśmie, że będzie donosił władzy „o każdej szkodliwej dążności“ swych polskich lokatorów; tym ostatnim zakazać przyjmowania u siebie towarzyszy i ostrzec, że w przeciwnym razie zostaną wyprawieni do punktów bardziej oddalonych; sześciu zesłańców (Bojarski, Lichtenstein, Cyrk, Romaszewski, Kiełczewski, Jankowski) oddać miejscowej władzy pod szczególnie pilną kontrolę. Siedmiu innych Polaków (Wierzbicki, Morzyński, Skarzyński, Paprocki, Sarnecki, Szczawiński, Podgórski) gen.-gubernator nakazywał przysłać natychmiast do Irkucka pocztowymi końmi i pod właściwym nadzorem. Stąd dwaj pierwsi zostali wyprawieni do gminy Iglińsk w pow. wierchojańskim, dokąd jeszcze nie kierowano Polaków. Podgórski — w rejon Kireńska, pozostali zaś do kraju Jakutów. Kozłowski i Bozuchowski nakazywano osiedlić w bardziej odległych punktach okręgu jenisejskiego. Co się tyczy Tadeusza Radzickiego i jego matki, osoby „najgorszego nastawienia, co potwierdzają i jej akta personalne“, przeniesiono ich oboje do Krasnojarska pod nadzór policji.

W listopadzie 1867 r. Radzicka zwróciła się do gubernatora w Jenisejsku, aby jej nie przenosić do Krasnojarska ze względu na tamtejszą drożyznę i prosiła o pozwolenie objęcia posady gospodyni u sprawnika górniczego południowej części jenisejskiego okręgu, Kawera. Gen.-gubernator odpowiedział: „Żądanie Radzickiej w żadnym wypadku nie może być załatwione. A pan Kawer lepiej by uważał z wyborem osób, za które bierze porękę“.

Gdy wreszcie idzie o Podsosowa i jego żonę, podejrzanych o sympatyzowanie z zesłańcami polskimi, gen.-gubernator nakazał poddać ich tajnemu nadzorowi ³⁶.

Równocześnie Główny Zarząd Wschodniej Syberii zakazał zesłańcom politycznym wszelkich zebrań i ostrzegł surowo horodniczego w Minusińsku, ppłka Falknera przed czynieniem zesłańcom jakichkolwiek ulg, pod karą zwolnienia ze służby. Z kolei Falkner doniósł gubernatorowi w Jenisejsku, że sędzia z Minusińska, Aleksander Bielow, dowiedział się, bawiąc w Krasnojarsku o nadzorze nad Podsosowem i wygadał się przed tym ostatnim. Ton i styl raportu nie zostawiają wątpliwości, że Falkner starał się odsunąć zarzut wygadania się od samego siebie ³⁷.

Niepokojące wieści o powstaniu polskich zesłańców w rejonie Kańska, zapowiadany na wiosnę 1867 r., napływały jednakże dalej. Gen.-gubernator zlecił ppłkowi Kube organizację tajnego nadzoru i asygnował w tym celu dodatkowe środki, zobowiązując go do składania dwa razy miesięcznie raportów o nastrojach zesłańców i ewentualnych przygotowaniach powstańczych ³⁸. Garnizon w Kańsku zwiększono do stu ludzi. W Kańsku i Minusińsku, stolicach rejonów, skupiających największą liczbę zesłańców, urządzono okręgi wojenne; naczelnikiem jednego z nich został mjr. Romanowicz, a drugiego rtm. Szalasznikow ³⁹. Wydana im instrukcja głosiła: — „Rozumie się samo przez się, że w wy-

³⁶ Tamże, k. 29—37, 99—101; AK, zespół 595, inw. 63, vol. 23, k. 27—44.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże; AI, zespół 24, inw. 32, vol. 70.

³⁹ Tamże, k. 48—51, 61, 73.

padku otwartego naruszenia spokoju, wystąpienia zbrojnego i w ogóle jakiegokolwiek skupiania się w zbrodniczych zamiarach przestępców politycznych, w rodzaju zeszłorocznego ich wystąpienia na drodze nadbajkalskiej, macie panowie działać z podległymi wam siłami zbrojnymi, stosownie do okoliczności, jak tego będzie wymagało osiągnięcie pozytywnych i ostatecznych rezultatów. W każdym wypadku, gdy się okażą potrzebne działania wojskowe, macie panowie decydować o nich osobiście, aż do otrzymania szczegółowych poleceń, stosownie do waszych raportów. — Specjalną uwagę należy zwrócić na czujną ochronę broni i amunicji we wszystkich oddziałach wojskowych“⁴⁰.

W maju 1867 r. wojsko poszło na dyslokację i dalsze przygotowania zbrojne wstrzymano. Władze gubernialne uznały, że zbędne środki ostrożności „mogą wzbudzić wśród Polaków myśl, że są oni siłą i w rezultacie, przy wspólnej wszystkim Polakom porywczosci, ten i ów spośród nich może naprawdę wywołać rozruchy“⁴¹. Ponadto, stosowanie ostrych środków oddaliłoby pożądaną i dającą się już zauważyć asymilację Polaków z miejscową ludnością, tym więcej, że tuż przed opisanymi zajściami zaliczono do stanu chłopskiego 245 zesłańców w jednej tylko gminie Abakan, jak o tym wyżej wspomniano.

Sami zesłańcy zdawali sobie sprawę, że powstanie na syberyjskich bezdrożach byłoby czynem zupełnie beznadziejnym. Jedyłą drogę na południe, przez Mongolię ku granicy chińskiej zamykały dwie sotnie kozaków w stanicach Tyńsk i Innokientjewsk, wraz z miejscowymi garnizonami piechoty. O przejściu tajgą przez Sajana Zachodni nie było co myśleć, równałoby się to samobójstwu. Ponadto stosunek sił i uzbrojenia między zesłańcami i wojskiem był tak nierówny, że czynił sukces powstania nie tylko wątpliwym, ale wręcz niepodobnym. W okręgu kańskim, według oceny kpt. Rostopczina, delegowanego tam jako tymczasowego naczelnika wojennego, było 1200 zesłańców, zaś żołnierzy i kozaków 764. W okręgu minusińskim stosunek sił był jeszcze mniej korzystny dla powstańców. Jest w pełni zrozumiałe, że tendencje takie nie znalazły wśród zesłańców poparcia i wkrótce przycichły, nie uwiadczniając się w czynie.

O wiele cięższy jeszcze od zesłania w Jenisejsku był dla Polaków pobyt nad Leną, gdzie przeważnie zatrudnieni byli przy naprawie i budowie dróg. Wielu z nich znalazło grób w dalekiej, obcej i zimnej Syberii, z dala od ojczyzny, której poświęcili najpiękniejsze porywy duszy. Wspomnienie o pobycie Polaków we Wschodniej Syberii przetrwało do dziś, w wynikach ich pracy. Imieniem niestrudzonego I. D. Czerskiego, odkrywcy, geografa i geologa, nazwano jeden z głównych masywów górskich północnej Syberii. Katorżniczą doprawdy pracą zesłańców powstańców przeprowadzono drogę nad Leną, która do dzisiaj nosi nazwę „polskiej drogi“, o której mówi też piosenka ludowa:

О край леса — леса темного
Пролетала след — дороженька,
Та дороженька поубитая,
Горючей слезой политая...

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

Oddziaływanie kulturalne zesłańców na ludność miejscową byłoby dużo znaczniejsze, gdyby nie tak surowy nadzór policyjny, ograniczający ich stosunki z ludnością. Wykształcenie zesłańców dawało im przywileje; jeszcze w początku XX wieku spotykało się byłych powstańców na służbie rządowej, w szczególności jako pisarzy gminnych. Niektórzy rozwinęli handel na dużą skalę, a odstawiając zboże i mięso do kopalń złota, doszli w krótkim czasie do bajecznej fortuny. Taki np. Adolf Grabowski poza dużym przedsięwzięciem handlu zbożowego posiadał 36 karczem wiejskich. Córka jego Anna mieszka do dzisiaj w Irkucku. Nad Jenisejem i Leną spotyka się też do dzisiaj potomków zesłańców, noszących polskie nazwiska, mimo że są oni wszyscy autentycznymi Sybirakami.